

15.12.2024 r.



#305

TRANSKRYPT ODCINKA

Co naprawdę robią nam smartfony?

Partnerami tego odcinka podcastu są iDream.pl oraz [Synology Polska](https://SynologyPolska.pl).

[MUZYKA]

Tu Krzysztof Kołacz, a ty słuchasz właśnie podcastu, „Bo czemu nie?”. Usłyszysz w nim o technologiach, które nas otaczają i nas w tych technologiach zanurzonych. Sprawdzam, pytam i podpowiadam jak korzystać z nich tak, aby to one służyły nam, a nie my im.

W dzisiejszym [odcinku](#) o technologii, która może nam służyć, ale może też nam szkodzić. I o tym, co z tym zrobić rozmawiam z Krzysztofem Gudowskim.

Proszę, zostaw opinię na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#). Twój głos ma znaczenie!

Zaczynamy.

[MUZYKA CICHNIE]

[KRZYSZTOF KOŁACZ] 305. i zarazem przedostatni odcinek w tym roku. Z tej strony wita się standardowo Krzych Kołacz, a dzisiaj mamy, właściwie macie w swoich głośnikach, słuchawkach czy gdziekolwiek tego słuchacie dwóch Krzysztofów, bo jest ze mną również Krzych Gudowski.

Cześć Krzychu!

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Cześć Krzychu. Musimy się jakoś rozróżniać.

[KRZYSZTOF KOŁACZ] Tak, Krzych 1, Krzych 2, niech tak będzie na potrzeby dzisiejszego nagrania. Krzych był już gościem tego podcastu. Był to dokładnie, aż sobie musiałem sprawdzić, bo to dosyć zamierzchna przeszłość. Był to [odcinek numer 91](#) i wtedy rozmawialiśmy o muzyce szeroko rozumianej. Pamiętam, że

konkluzją tamtego odcinka było to, żeby słuchać albumów muzycznych w całości, czyli od pierwszego do ostatniego utworu, nawet z dodatkami, bo tak po prostu możemy odbierać je szeroko. W pełni. I gdzieś to ze mną zostało po tamtym odcinku, także ciekawy jestem, co będzie puentą dzisiejszej naszej rozmowy.

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] To ja muszę powiedzieć, że już chyba jesteś na tym etapie, że nie kojarzysz wszystkich odcinków, w których byłem. Może tak być. Bo jeszcze jeden był, jeszcze za starych, starych czasów. Tak, jeszcze we dwójkę to prowadziliście. I rozmawialiśmy, odcinek chyba ma tytuł „~~Powiesić się na kablu od MacBooka~~”, coś takiego. Więc zachęcam do posłuchania.

[przyp. redakcji: Chodziło o odcinek [#028 – Swipe na gazecie, czyli cyfrowe życie w 2018](#)]

[KRZYSZTOF KOŁACZ] Dobrze, posłucham własnej audycji. Masz mnie! Mogło tak być i chyba wtedy zaczynaliśmy od anegdoty związanej z jedzeniem przewodu przez Pawła Nowaka jeszcze za czasów Apple Bloga. Coś mi świta... Paweł oczywiście też pozdrawiam, bowiem, że słucha tego podcastu!

No dobrze, to tak 1-0 dla Ciebie na dzień dobry, ale żebyś się trochę miał szansę zrehabilitować, to zacznijmy od tego, co interesuje moich słuchaczy najbardziej zawsze, bo jeżeli spotykają się dwie osoby, które są makowcami, a my zdecydowanie fanami Apple jesteśmy, no to trzeba zaktualizować stan wiedzy na dzień 11 grudnia 2023 roku. Czyli Krzychu: Z czego ty dzisiaj korzystasz na co dzień? Z jaki jest twój *setup* nadgryziony? No i jak ci się z tym żyje, korzysta, pracuje? Otwieram puszkę Pandory.

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Wiesz co? To chyba zmierza po trochę w kierunku minimalizacji, bo w tej chwili nie posiadam własnego MacBooka żadnego. Zmierzam stronę iMaca i tu trochę myślę ten *setup* poszerzyć o to, bo brakuje mi prywatnego komputera zdecydowanie. Tak to korzystam albo z iPada, albo z iPhone'a. Natomiast jednak obróbka, czasem jakieś zdjęć, wideo. Mieliśmy prywatnie, Krzychu, niejednokrotnie rozmowy na ten temat. Ja nie jestem iPadowym zdecydowanie, więc tutaj ubogo iPhone, aczkolwiek nowiuteńki jeszcze pachnący i etui FineWoven nie zdążyło się zepsuć.

[KRZYSZTOF KOŁACZ] Jak Ci się korzysta z tego 15 Pro Maxa?

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Wiesz co, spoko, natomiast chyba troszkę więcej spodziewałem się po tym aparacie. Jakbym sobie tak porównał powiększenie to, które jest aktualnie w teleobiektywie do sztucznego, cyfrowego powiększenia w poprzednim 13 Pro, to mam wrażenie, że jakość jest bardzo porównywalna. Myślałem, że tych artefaktów będzie troszeczkę mniej, a jakość jest bardzo podobna na tym powiększeniu. To mnie trochę zaskoczyło negatywnie, ale i tak u mnie już nadeszła pora na wymianę.

[KRZYSZTOF KOŁACZ] No też 13 Pro to był iPhone, który borykał się z wieloma problemami aparatów w tych modelach różnych. Ty też miałeś kilka z nich. Nie przypominaj, to był dramat. Tak, to kilku znajomych też przez to przechodziło. Natomiast to, co o aparacie słyszę od ludzi, jak z nimi rozmawiam, to jeszcze jest kwestia trybu nocnego, po którym bardzo dużo się spodziewano. I myślę, że też za dużo. Na zasadzie takiego *przehype'owania* trochę ze strony Apple przy premierze. I w większości to są głosy też takiego, może nie całkowitego rozczarowania, ale jednak, wiesz, kręcenia nosem, więc coś w tym temacie jest.

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Kwestia, wiesz co, marketingu i tego, że w tym marketingu łatwo zapomnieć, że to jest nadal tylko telefon i tam optyki nie oszukasz, więc tutaj jesteśmy chyba trochę ofiarami tego, co tam nam mówią na konferencjach.

[KRZYSZTOF KOŁACZ] No to nie od dnia dzisiejszego, ani nawet nie od wczoraj. No dobra, powiedziałaś o iMacu, to jest też taki komputer, z którym Ty miałaś do czynienia, jak pamiętam, w życiu parę razy, ja zresztą też przez wiele lat pracowałem na iMacu i rzeczywiście tak sobie obserwuję rynek, który mówi, że 27-calowego iMac'a na Apple Silicon, a tak naprawdę nie wiem trochę komu go brakuje, bo osoby, które pokupowały z M1 iMaki, to to są osoby, które będą je używały jeszcze od dzisiaj spokojnie z 3-4 jak nie 5 lat i wszyscy są zadowoleni. Więc chyba tu Apple ma rację z tą 24-calową przekątną.

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Coraz częściej mam takie wrażenie, że ludzie, którzy z poziomu może takiego bardziej *geekowego*, ale jednak konsumenta, ale bardziej *nerdowskiego* oceniają rynek, że jednak ostatnio się przestrzeliwują w ocenie tego, czego ludzie oczekują, a czego nie. Mam takie wrażenie, że większy iMac nie miałby najmniejszego sensu, bo jak ktoś chce większy monitor, to już albo go potrzebuje do jakichś ultraaawansowanych zastosowań, normalnemu zjadaczowi chleba do YouTube'a 27 cali jest niepotrzebne, to już można zastąpić czymkolwiek innym.

A ktoś, kto robi profesjonalnie, no to nie kupi iMac'a, tylko kupi już albo dobrze skalibrowany monitor, albo pójdzie w cokolwiek innego.

[KRZYSZTOF KOŁACZ] No i też kwestia oglądania *contentu* takiego rozrywkowego na tym, nie? To też już nie są moim zdaniem czasy, że oglądamy, no nie wiem, chociażby wspomnianego YouTube'a czy Apple TV, no na iMac'u, nie? Czy nawet ogólnie na komputerze z podpiętym zewnętrznym monitorem. Chyba mało osób tak robi. Jak już coś, to ktoś sobie kupuje chyba telewizor po prostu, nie?

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Albo projektora, jest taki trend, że ludzie kupują rzutniki.

[KRZYSZTOF KOŁACZ] Tak, modne ostatnio. To prawda, to prawda, to prawda.

No dobrze, to przejdźmy sobie gdzieś tam do tematu głównego, dla którego tutaj się spotykamy, bo on trochę łączy się z tym zdaniem, które powiedziałaś, że chyba trochę minimalizm. Ja to obrócę trochę na swoją stronę i sparafrazuję mówiąc chyba trochę starość. I nie da się ukryć, że im starsi jesteśmy, to trochę inaczej podchodzimy w ogóle do elektroniki użytkowej *per se*. I zacznę od tego, żebyś właśnie powiedział, jak ty widzisz to swoje podejście do gadżetów, nie wiem, ale to też może być pralka, zmywarka, cokolwiek, wiemy o tym, na przestrzeni ostatniej dekady, nie? Jak ono się, jak skrajnie, bo to, co się zmieniło jest dosyć oczywiste, ale jak skrajnie i w jakich, wiesz, widzisz to takich codziennych sytuacjach, jak ono się zmieniło?

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] W sumie, wiesz co, powiem ci, że przechodziłem przez kilka takich etapów. I mam wrażenie, że najpierw była taka chora fascynacja, później nastąpił okres takiego wycofania, a w tej chwili chyba jestem na takim etapie, w którym urządzenia elektroniczne w ogóle sprawiają mi dużą radość, taką dziecięcą, ale bardziej staram się na nie patrzeć takim okiem, żeby zrozumieć po pierwsze jak działają, jaki mają wpływ na ludzi, co robią.

Nigdy się, szczerze mówiąc, o to nie podejrzewałem, bo jakichś takich zdolności w tą stronę nie miałem, ale na przykład od jakiegoś czasu, tak z półtora roku, lubię sobie raz na czas, nie wiem, raz na kwartał, odpalam sobie jakieś filmiki na YouTube i patrzę, jak ludzie lutują sobie płyty główne. Dosłownie wczoraj to robiłem też! I samo takie zrozumienie, jak to też działa pod spodem, sprawia mi jakąś dziwną radość. I czasem tam poszukują jakichś rozwiązań, problemów, bo coś się spaliło. Nie wiem, sprawia mi to po prostu przyjemność. I jestem chyba na takim etapie,

w którym bardziej korzystam z tego jak z narzędzi. Ale nie da się ukryć, że moja miłość do elektroniki jest nadal ogromna, tylko chyba to jest inny etap związku, taki bardziej już świadomy.

[KRZYSZTOF KOŁACZ] Wiesz co, bo tak sobie myślę o tym, co mówisz o tym lutowaniu, to jest coś takiego, że taki pewien... wkład, na który Ty sam sobie dajesz pozwolenie, ale który później pozwala Ci rozumieć to, co mówi na przykład, nawiązując trochę do marketingu ponownie Apple'a, człowiek ze sceny, mówiąc, że ileś miliardów tranzystorów więcej w krzemie zmieścili. I większość powie, no okej, tylko cyferki, a jednak mając tę świadomość piętra niżej, trochę inaczej się na to sam przyznasz później, później patrzy.

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] No jasne, jasne, jak najbardziej!

[KRZYSZTOF KOŁACZ] No dobrze i teraz jakbyśmy rozwinęli ten wątek w kierunku tego wpływu na ludzi, bo też jest tajemnicą, przynajmniej dla mnie, dla Was, drodzy Słuchacze, zaraz również się to stanie jasne, że Krzych chodzi po uczelniach również i opowiada o tym, czy to studentom, czy firmom. Zresztą na tej samej uczelni mieliśmy przyjemność wykladać w tym roku akademickim, w semestrze jesiennym, który jeszcze trwa. Ja o podcastach, a Krzych właśnie o różnych rzeczach związanych m.in. ze wspomnianym wpływem smartfonów dla człowieka.

Dlaczego to jest tak ważne dla Ciebie teraz właśnie? Zgromadziłeś materiał i masz frajdę, że się nim dzielisz z ludźmi. Z czego to wynika?

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Wiesz co, to ja ten materiał zbierałem kilka lat i chyba znów dojrzywałem do tego, żeby poskładać to wszystko w jedną całość. Trochę chyba odsuwałem od siebie to, żeby połączyć ze sobą kropki. Kto wie, ten wie. Pozdrawiamy! Kontynuując...

Żeby połączyć ze sobą kropki i stanąć w prawdzie, że smartfony są przerażające na wielu płaszczyznach i ja na pewnym etapie, możliwe, że jeszcze trochę, na pewnym etapie byłem mocno uzależniony od smartfonów i widziałem zmiany w swoim zachowaniu, takie mikro znaki, że coś albo jest nie tak, albo nieraz nie potrafiłem nawet zrozumieć, z czego pewne rzeczy się biorą, takie podstawowe. I jak zacząłem dochodzić do tego powoli, te wszystkie kropki zaczęły mi się łączyć, to najpierw przyszło przerażenie, że dlaczego nikt o tym nie mówi, halo, halo, ludzie, tu jest temat. Później stwierdziłem, że w sumie nie jest to trudne oczekiwać od ludzi, żeby

o tym mówili, skoro samemu zajęło mi to wiele lat i to takiej pogłębionej analizy, żeby do pewnych rzeczy dojść. No kurczę, teraz uznałem, że po prostu muszę trochę wyjść na zewnątrz i zacząć edukować siebie i doksztalać siebie, ale też mówić właśnie głośno co i jak z tymi smartfonami w rzeczywistości się dzieje i jak one na nas wpływają. Smartfony to jest jedno, aplikacje mobilne to jest drugie, bo to są jeszcze, ja już rozróżniam te dwa tematy od siebie.

[KRZYSZTOF KOŁACZ] To zaraz sobie o tym pogadamy, bo zdecydowanie chcę Ci ten głos w jak największym stopniu oddać. Zaczynając może właśnie od tego rozróżnienia. Mamy smartfony, mamy *wearables*, jeszcze ogólnie szeroko rozumiane, no i mamy właśnie tę warstwę software'ową, czyli aplikację.

Jak sobie zobaczysz na tę Twoją drogę, jak sam to nazwałeś, do tego, żeby się dzielić i opowiadać o tym wpływie, zaraz powiesz dokładnie, jak on wygląda, to który z tych faktorów, która z tych warstw Twoim zdaniem jest takim katalizatorem tego, że trzeba mówić o temacie pod tytułem smartfon to nie jest tylko gadżet, to jest w sumie urządzenie socjologiczne? Może to jest za daleki wniosek? Który z tych aspektów?

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Tego nie da się oddzielić. To jest tak, że jedno wynika trochę z drugiego. Smartfony *per se* jako urządzenia mają na nas wpływ mocny jako ekran, jako światło i tak dalej. To jest taka wiedza bardziej powszechna. Natomiast same aplikacje mobilne to już jest druga rzecz. Wiadomo, że aplikacje bez smartfonów funkcjonować nie mogą. Na pewno na jakieś tam aspekty uzależnienia i tak dalej wpływ ma mocno *form factor* współczesnych urządzeń, to że one są takie przyjemne i ładne i tak dalej. I myślę, że gdybyśmy mieli w tej chwili korzystać ze starych smartfonów z klapką, chociaż co nam Unia Europejska zgotuje to jeszcze nie wiadomo... Jeśli sobie przypomnimy stare Samsungi, z których odpadała klapka i bateria i trzeba było znaleźć jedno i drugie najpierw, no to myślę, że ten *fan* skorzystania nie był aż tak duży. I tu coś takiego prostego jak herce w ekranie już potrafi zrobić dużą różnicę w tym, jak się z tego korzysta.

[KRZYSZTOF KOŁACZ] Tak sobie myślę *a propos* tych starych smartfonów. Pamiętasz takie Nokie, które wyglądały jak szminka? Były takie stare telefony. W ogóle był taki okres w historii Nokii, która wypuszczała bardzo dziwne bryły swoich telefonów wtedy, nie? I wtedy jak się sprzedawało to, no to po prostu każdy widział. Okej, ktoś wpadł na pomysł, żeby telefon był szminką. Jest to śmieszne, można się... jakby z tego, wiesz, pocisnąć łacha, mówiąc kolokwialnie, ale z drugiej

strony, no za chwilę będzie inny kształt. Teraz, tak naprawdę jak zobaczy się na marketing, czy to Apple, czy Samsunga, na przykład na serię Flipów, to one są podobnie jakby sprzedawane. Są sprzedawane trochę jako, wiesz, lusterko do kieszeni dla kobiety, nie, ładne, cukierkowe, wiesz, pokryte jakimś tam lukrem i nikt się z tego nie śmieje. A nawet do tego Igniemy, więc wydaje mi się, że też zatarła się ta granica takiego rozróżniania, co jest jakby naszym takim pragnieniem, a co tak naprawdę jest pragnieniem, w którym uwierzyliśmy, bo marketing nam to w ten sposób podał.

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] To prawda. No sama forma smartfonów, to, że niektórzy producenci tak kombinują z tym, czy one powinny być składane, nieskładane, wydaje mi się, że to jest podwalina do czegoś innego. Smartfony są tylko i wyłącznie pretekstem do tego, żeby pewne technologie przetestować, natomiast nie zmienia się wiele w smartfonach w tej chwili i one są bardzo do siebie podobne na koniec dnia. Chyba sami producenci wiedzą, że to już powoli jest zmierzch smartfonów jako takich, a cała reszta wszystkie to takie bajery, o których mówisz, składane pseudo lusterka i tak dalej, to jest tylko przygotowanie technologii pod coś zupełnie nowego.

[KRZYSZTOF KOŁACZ] Czy Ty myślisz, że premiera iPhone'a, oprócz tego, że rozpoczęła nową kartę w historii całej elektroniki użytkowej, dała jakby takie niepisane przyzwolenie, że jeżeli dopuściliśmy dotyk, bo to zrobił iPhone, w sensie wprowadził, połączył jakby elektronikę, ekran z dotykiem ludzkiej dłoni. Czy to było tym właśnie pierwszym takim punktem zapalnym do tego, żeby... Pójść o te kilkadziesiąt, jak nie kilkaset kroków w historii do dnia dzisiejszego dalej i wykorzystać po prostu też neuronaukę, mówiąc zupełnie wprost, żeby sprawdzać po prostu nasze zachowania? Nazwijmy rzeczy po imieniu. Bo to robią *de facto* dzisiaj smartfony poprzez aplikacje czy poprzez *wearables*, które są z nimi sparowane, nie?

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Wiesz co, ciekawa teoria to jest. Na pewno od iPhone'a wiele się zaczęło i to był punkt taki zwrotny w historii, myślę, można powiedzieć ludzkości. Pewnie przeciwnicy Apple'a mnie tu zjedzą, że tam wcześniej był Android i tak dalej, a to jakby nie jest istotne.

[KRZYSZTOF KOŁACZ] Niech będzie, że to było HTC. Niech będzie, dobrze.

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Dokładnie tak. Ten punkt prezentacji iPhone'a pierwszego to był punkt zwrotny. Wiele ludzi patrzy na tą prezentację, gdzie Steve Jobs wychodzi, tam są te trzy urządzenia, które będzie prezentował, później się okazuje, że to jest jedno urządzenie. Wiele ludzi patrzy na to jak na marketing i oczywiście od strony marketingowej to jest bardzo ciekawa prezentacja. Ale polecam spojrzeć na tą prezentację od strony, tak jakbyśmy trochę próbowali przenieść się w czasie, bo nam się wydaje, że to są nam czasy współczesne, a to nie są nam czasy współczesne.

Jak popatrzymy na przykład na przebitki, w których mamy... tłum ludzi i widowni oglądającą tę prezentację, to zobaczymy, że ilość komputerów, laptopów, która tam jest, jest taka, że możemy policzyć w zasadzie na palcach jednej ręki. I wyobraźmy sobie, postawmy się trochę w butach. My tam byliśmy, my jeszcze żyliśmy wtedy. Ja doskonale ten moment pamiętam, ale w momencie, w którym jeszcze nie byliśmy przyzwyczajeni do mobilnego internetu. Mobilny internet jest raptem parę lat wcześniej i nagle ktoś nam mówi, że będziemy to mieć w kieszeni. My zupełnie nie byliśmy na to gotowi. Więc od strony czysto takiej socjologicznej komunikacji społecznej też to na pewno było coś, co zmieniło nasze podejście, ale to jest dokładnie taki sam proces, wtedy się zadziało, jak dzieje się w tej chwili ze sztuczną inteligencją. Sztuczna inteligencja w tej chwili jest to super technologia, jestem w ogóle bardzo za i sam niejednokrotnie korzystam z różnych narzędzi, których dostarcza, ale z drugiej strony nikt z nas nie jest na to gotowy i brak edukacji, brak takiego hola hola co my robimy, może zastanówmy się nad tym, to może spowodować, że ten negatywny skutek, Skutek, który w tej chwili smartfony mają na nas, będzie jeszcze mocniejszy i spotęgowany przez sztuczną inteligencję, a już w tej chwili jest naprawdę bardzo źle i trochę się tego obawia.

[KRZYSZTOF KOŁACZ] No tak, no bo smartfon jakby do tej sztucznej inteligencji daje znowu z poziomu dłoni, no właściwie nieograniczony dostęp, czy to będzie zlecenie jej napisania kawałka w stylu country o swoim kotku czy psie, czy co innego, jakby *still*, to znowu jest ta sama odległość, odległość przedramienia.

Ten negatywny wpływ. Przyszedłbym w takim razie dalej i pogłębmy go. Gdzie ty go widzisz? Nie tylko w swojej historii, ale tak ogólnie na bazie tego materiału, który zebrałeś, z którym chodzisz i też jak to rezonuje. Wyobrażam sobie, że jak też studenci słyszą taką tezę, to pewne reakcje są wiadome. Pytanie, co się dzieje dalej? To mnie ciekawi.

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Ja widzę, jak ta prezentacja tak w całości, jak się rozwodzę już na ten temat, trwa tak do dwóch i pół, nawet trzech godzin.

[KRZYSZTOF KOŁACZ] Sporo.

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] No, sporo. I wierz mi, że miałem naprawdę sporo problemów, żeby... sporo zmartwienia o to, czy utrzymam uwagę studentów przez tak długi okres czasu, więc co roku troszeczkę wydłużałem tę prezentację, aż doszedłem do takiego momentu, w którym uważam, że jest ok i przekazuję to, co chciałem przekazać od początku i powiem Ci, że na początku tej prezentacji jest tak 50-50, a później widzę coraz większe to zaangażowanie. Takie trochę otwieranie oczu i ten *feedback*, który dostaję jest tak fajny i tak aktywny z ich strony, że co roku z miłą chęcią wracam na uczelnię, żeby troszkę poopowiadać o tym.

[KRZYSZTOF KOŁACZ] Fajny, budujący, czyli jaki?

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Wiesz co, jest taki, że wiem, że dotarło to przynajmniej do jednej trzeciej z tych osób, które są na sali i że może zastanowią się dwa razy, kiedy wezmą telefon następnym razem do ręki albo zobaczą jakiegoś rodzaju zachowania u siebie, bo czasem robiąc pewne rzeczy z automatu, będąc do tego przyzwyczajeni, a oni też w ogóle są do tego przyzwyczajeni, no bo mają to od dzieciństwa w zasadzie. Więc tak, jak moja córka uważa, że po prostu wszystko jest w paczkomacie i tyle. Paczkomat jest naturalną częścią twojego życia. Nie było czasów przed paczkomatem dla niej. I jeśli oni zauważą te zachowania w tym swoim automatyzmie i raz na czas się może obudzą i powiedzą, dobra, to może faktycznie coś jest na rzeczy, to dla mnie to jest naprawdę budujące i to mi wystarczy i to jest dla mnie taki sygnał, że warto robić to, co robię i iść z tym dalej.

[KRZYSZTOF KOŁACZ] No tak, no bo tutaj oczekiwać, że jakby nastąpi efekt skali i nagle jakby tłumy całe, wiesz, zatrzymają się, wcisną pauzę i dobra, dobra, dajmy sobie jakby digital *detox* przez ileś dni czy tygodni, no to się nie wydarzy, nie? To wszyscy wiemy, natomiast zastanawiam się, gdzie ty na przykład prywatnie starasz się, a pewnie już też częściowo stawiasz granice związane z użytkowaniem smartfona. Czy to jest screen time, na przykład jego obserwowanie, tryby focus, czy coś jeszcze innego takiego na warstwie zupełnie niecyfrowej?

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Wiesz co, ja nie wierzę w te Screen Time'y. To jest trochę takie oszukiwanie mózgu. My generalnie funkcjonujemy jako ludzie w taki

sposób, że jeśli możemy korzystać ze smartfona, to z niego korzystamy. Nasz mózg znajduje sobie tam łatwą ścieżkę rozwiązania wielu podstawowych problemów, które bylibyśmy w stanie rozwiązać i bez tego.

Prosty przykład, policzenie prostego dodawania albo mnożenia na kalkulatorze. Po co się męczyć, skoro mogę sobie to przemnożyć. I druga rzecz jest taka, że w momencie, kiedy mamy ustawiony screen time i skończy nam się czas, to nasz mózg przełącza się wtedy bardzo często w taki tryb, którego nie jesteśmy świadomi, bo nie dzieje się to na warstwie świadomości, że umysł za wszelką cenę stara się nie myśleć o tym, co się dzieje w telefonie. Czyli jakby ta cała energia, którą normalnie poświęcasz, jakby mając na przykład FOMO, czyli *Fear of Missing Out*, poświęcasz na to, żeby jakby spojrzeć w telefon.

Dobra, mózg mówi, spójrzmy w telefon. Co się wydarzyło? Może coś ważnego ci ominęło? Kiedy sobie to wyłączę? I twój mózg jest do tego przyzwyczajony, to on zaczyna właśnie działać na tej zasadzie. Ja nie chcę tam zaglądać, nie będę tam zaglądał, nieważne co tam jest. I to jest zastępowanie jednego jabłka drugim jabłkiem i wbrew pozorom nie działa. Jakbyśmy popatrzyli sobie na badania, które były przeprowadzone już jakiś czas temu, to okazuje się, że tak jak niektórzy ludzie z takim pietyzmem jeszcze się z tym spotkają niejednokrotnie, że na przykład idą na spotkanie ze znajomymi i chcąc pokazać, że znajomi są dla nich najważniejsi i nie chcą patrzeć na smartfona, odwracają go ekranem do dołu i nie patrzy na powiadomienia.

Okazuje się, że jeśli chcesz utrzymać skupienie na czymś, to samo odłożenie telefonu w tym samym pomieszczeniu, jakkolwiek byś go wsadził do szafy czy cokolwiek, nie zmienia faktu, bo znów wpadasz w ten sam schemat. Czyli twój mózg pamięta o tym telefonie, że jest tu blisko, że można po niego sięgnąć, ale ja za wszelką cenę po niego nie sięgnę, więc twój fokus ucieka zupełnie w inną stronę. Jedynym na przykład rozwiązaniem takiej sytuacji jest świadome, wyniesienie telefonu do drugiego pomieszczenia i niektórzy mają nawet takie pudełeczka, w których się zamyka telefon po określonej godzinie i tyle. I wtedy mózg daje się oszukać, on jakby wchodzi sobie w taki już rytm, że to nie jest na wyciągnięcie ręki, już spoko, już minęło, dobra, idziemy dalej. Ale to musi być świadome i w innym pomieszczeniu. I tego typu badania, jest masy naprawdę różnych badań tego typu, więc. Więc czasami to co nam się wydaje, że rozwiązuje problem, tylko go tuszuje, a nie rozwiązuje.

[KRZYSZTOF KOŁACZ] No właśnie, bo na przykład jak sobie przypomnę rozmowę niejedną z Miłozem Bolechowskim, który był gościem tego podcastu i który jest człowiekiem właśnie Trybów Focus, no to Miłoz po wejściu do domu odkłada rzeczywiście swój smartfon do specjalnej szufladki, w której jest ładowarka, on się tam ładuje, żeby mieć to *closure* i żeby właśnie nie sięgać po niego tak łatwo, a z drugiej strony gdzieś mentalnie księgować, że on w tej szufladce jest po prostu jakby w swoim osobnym mieszkaniu, do którego my nie mamy klucza w tym danym momencie. No ale jakby zakładanie, że wszyscy są jak Miłoz, też nie prowadzi do nikąd. Ja to widzę po rozmowach z wieloma innymi osobami, bo albo wychodzisz na kosmitę już takiej skali, że ludzie przestają słuchać po prostu, no bo come on, to nie jest tych ludzi wina, to umówmy się, bo to też jest często argument, którego nikt nie porusza, w sensie zawsze to jest nie nasza wina, to jest wiadome, bo my tak uwielbiamy jako ludzkość w ogóle.

No albo po prostu ktoś nie jest na tym etapie, żeby już być gotowy na aż taką skrajność, nie? Bo to też nie jest sztuka powiedzieć, zostaw sobie smartfon w drugim pokoju i od jutra wieść szczęśliwe życie towarzyskie...

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Tak się nie wydarza. Tak, zgadzam się, też tak kiedyś myślałem, tylko wiesz co, to nie jest skrajność. Uważam, że jeżeli chcesz, jeśli coś robisz, to powinieneś robić to najlepiej jak umiesz i jeśli chcesz naprawdę odciąć się od telefonu, już podejmujesz ten krok, stwierdziłeś, że dobra, za dużo tego dobrego i chcę sobie trochę odpocząć od telefonu, to wiedząc, że jego odłożenie obok nie zmienia niczego, może tylko tuszować problem, no to to nie jest skrajność, tylko to jest jedyne rozwiązanie problemu. I tu nasz mózg, jakkolwiek możemy się oszukiwać, że a mnie to nie dotyka, nasze mózgi są wbrew pozorom bardzo podobne, nasze zachowania też są podobne, więc tutaj badań nie oszukamy, szczególnie, że to są naprawdę poważne kliniczne badania.

[KRZYSZTOF KOŁACZ] Czy te badania za tym, albo być może jakby Twoje doświadczenie, odpowiadają na taki scenariusz dosyć popularny, a na pewno coraz bardziej popularny w ostatnich latach, czyli mamy tak zwane IoT, nie? No i teraz OK, my sobie możemy intencjonalnie powiedzieć, że ogarniam swoje życie i robię wszystko, co mogę, czyli daję 100 na 100, pozostawiając smartfon w drugim pokoju. Ale jestem w stanie sobie wyobrazić, że za jeszcze ileś lat możemy nie być w stanie, bo też wybraliśmy tak intencjonalnie, chcąc mieć smart home, włączyć światła albo nie wiem, ustawić zmywarki, bo można to zrobić tylko ze smartfona, no

okej, można też głosowo, ale możemy nie mieć asystenta głosowego albo nie znać jego języka.

Teoretyzuję, ale jakby wiesz, nigdy wydaje mi się, albo być może coraz trudniej, może nie nigdy, coraz trudniej będzie nam robić takie intencjonalne skoki w kierunku lepszego życia, no bo ta technologia zaczęła wiesz, wpełzać do tyłu sfer tego życia, że tak naprawdę trochę trzeba by było wcisnąć ten przycisk pauza na... całość, nie? Wiesz o co mi chodzi?

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Nie, nie, nie. Właśnie ja jestem...

[KRZYSZTOF KOŁACZ] Nie, nie, nie?

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Dobrze, że o tym wspomniałeś. Chcę, żeby to wybrzmiało.

Ja jestem, mówię ponownie, wielkim fanem technologii i jakby nie wpisuje się w tą grupę filmów na YouTube z żółtymi napisami i teoriami spiskowymi. Ja uważam, ja sam mam IoT, ja mam w domu taką ilość dziwnych czujników, że jak będzie jakiś mikrowstrząs sejsmiczny w wioskę obok, to się o tym dowiem. Więc jakby wszystko jest dla ludzi. To jest dokładnie tak samo jak z alkoholem. Zresztą, jak już poszedłem w tą stronę, działanie smartfona jest bardzo zbliżone do alkoholu, a nawet bym powiedział, że jest dokładnie takie samo. I na przykład IoT samo w sobie nie jest wielkim problemem, oprócz tego, że umiejętność ruszania tyłka czasami z fotela i zrobienia czegoś, podejścia do przycisku też robi robotę, czasem się przydaje i to faktycznie może nas za parę lat ładnych zabołec, że będziemy mieli problemy.

Ale samo IoT nie jest wielkim problemem. To jest akurat na tyle mocno gdzieś połączone z naszym życiem i jeszcze można sterować to głosowo, to już w ogóle jest mega duże uproszczenie i jakby odrywa nas od tego smartfona.

Uważam, że to akurat jest okej kierunek. To jakby nic nie wskazuje na to, żeby tu w takich, nie wiem, zautomatyzowanych domach coś się negatywnego działo. Oprócz tego, że ja kiedyś sobie popełniłem błąd w automatyzacji, która była niezwykle skomplikowana. Jak otwierałem okno, to mi się świeciło światło zamiast włączać odświeżacz powietrza. Dowiedziałem się do tego przez dwa dni, co się dzieje, bo to był taki system naczyń połączonych i naprawdę nie było to łatwe, żeby to odszukać.

[KRZYSZTOF KOŁACZ] A to ciekawego wątku dotknąłeś, też wiąże się to trochę z kosztem czasu, o którym nagrywałem parę odcinków temu i tak sobie myślę, że no właśnie, czy nie masz wrażenia, że my próbując zapanować, czy jakby nauczyć się na nowo obsługi tego cyfrowego życia, że smartfonami łącznie oczywiście. Przepalamy tak gargantuiczne ilości czasu, które byśmy mogli spożytkować w dowolny inny sposób, jak nigdy nikt po prostu w historii i jakby wiesz, trochę nie o to chodziło, kiedy iPhone debiutował, nie? W sensie, jak już tak wspomniałem o tym iPhone, bo ja mam takie wrażenie i z każdym rokiem jest ono silniejsze, nie?

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Coś w tym jest, na pewno. Z drugiej strony zależy, jak do tego podchodzisz. To nie jest mój cel życiowy, żeby mieć wszystko w domu podłączone, po prostu mnie to bawi, kręci i kiedyś po prostu miałem czas i miałem do wyboru albo siedzieć, przeczytać książkę, co też jest spoko. Ale mogłem też pogrzebać, bo coś tam musiałem pokodować, żeby coś się połączyło, trochę zdobyć jakieś wiedzy, więc raczej do tego podchodziłem jako do mini eksperymentu i z czystą ciekawością po prostu chciałem zobaczyć, czy uda mi się przeskoczyć tą kolejną barierę, czy uda mi się połączyć urządzenia HomeKit z telewizorem, z Androidem na ten przykład. Raczej ja do tego w ten sposób podchodziłem, jeśli zobaczyłbym siebie, że to jest raczej taka sztuka dla sztuki i po prostu nic z tego nie mam, a spędzam na tym masę czasu, no to chyba bym się zmartwił.

[KRZYSZTOF KOŁACZ] No też się znamy, ty masz trochę taką alergię do rzeczy sztuka na sztukę, to jest inna kwestia też, to prawda. Natomiast zamykając trochę ten wątek tego wpływu, no bo tutaj moglibyśmy rozwalać czynniki pierwsze od stanów lękowych przez porównywanie się do innych osób etc., to oczywiście zrobione w milionach różnych miejsc i po to też jest internet, żeby te miejsca... znajdować i oczywiście to nie jest też nigdy fachowa pomoc lekarska ani żaden rodzaj psychoterapii, to też warto powiedzieć, ale jest i tak sobie myślę, że zapytam Cię właśnie o te prywatne doświadczenia, jakby jak Ty to dzisiaj próbujesz ogarniać, nie? Czy to jest ta słynna półeczka, inny pokój, czy to jest zupełnie gdzie indziej, nie?

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Ja na takiej sinusoidzie trochę działałem. Ja mam takie dni, że dużo czasu spędzam z telefonem, a później mam taki dzień, że kończę dzień i mam 90% baterii na iPhone. I widzę, że to jest jakby zależne bardzo mocno od dnia, od tego, na co jestem nastawiony. Mało robię takiego klikania na telefonie, żeby z kimś rozmawiać na jakichś Facebookach i spędzać czas na komunikacji, czy

postować coś nieustająco na social mediach. I tu się zatrzymam swoją drogą, bo muszę zrobić małą dygresję.

Dwa dni z rzędu w tym tygodniu, w zeszłym, przepraszam, nagrywano w poniedziałek, w zeszłym tygodniu miałem taką przypominajkę z Facebooka, że tam coś wydarzyło się 10-12 lat temu. I mam nadzieję, że sprawi Ci to przyjemność. Z reguły mi to nie sprawia żadnej przyjemności. I słuchaj, tydzień temu dostałem jednego dnia przypominajkę mojego postu sprzed, nie, chyba dziesięciu lat z hakiem. Post brzmiał, padł mi zasilacz. W sensie, dobrze wiedzieć, nie? Jeszcze Facebook napisał, że na pewno mi to sprawi przyjemność, no znać, czy nie. No padł to padł. I tam ludzie komentowali pod spodem, uuu, a szkoda, jaki zasilacz.

Spoko. Minął dzień. Inny internet, prawda? Inny internet.

Inny świat. Minął dzień i znowu mam przypominajkę. I przypominajka był post typu, ale dziś wieje. Dobrze wiedzieć, że 12 lat temu wiało. Niesamowita droga, jaką w ogóle przeszliśmy. Ja zupełnie nie tracę czasu, mało kto teraz oprócz jakichś dziadersów traci czas na takie rzeczy. Natomiast nikogo oczywiście nie obrażając, żeby nie było. Każdy ma prawo funkcjonować jak chce. Bardziej, nie wiem, oglądam YouTube'a, coś doszkałam, patrzę, to raczej w tą stronę zmierza, nie? Mało jest jakiejś takiej komunikacji. Szczerze, ostatnio w ogóle wolę zadzwonić gdzieś do kogoś i to, co zrobiłem jako milenials, z tych starszych milenialsów już, to jest rzadko spotykana rzecz, mianowicie wyłączyłem sobie wyciszenie w telefonie, mam dźwięki włączone w telefonie.

[KRZYSZTOF KOŁACZ] Wow, i mając Apple Watcha, no to podziwiam. To jest droga, której ja bym nie był w stanie już przejść.

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Jest to bardzo potrzebne, ponieważ wystąpił u mnie syndrom, który nazywa się PVD. Z angielskiego to jest skrót od *Phantom Vibration Disorder*. Pewnie miałeś kiedyś tak, że miałeś telefon w kieszeni i ci zawibrował. Nagle podnosisz go i się okazuje, że nic tam nie ma. Większość ludzi tak ma. Jakbyś spytał społeczeństwie, to też gdzieś tam w Niemczech robili takie badania i się okazuje, że większość ludzi to ma i większość ludzi się tym nie przejmuje.

Jak się coś takiego ma, to znaczy, że się ma bardzo bliską więź ze swoim telefonem i to, co na nim się dzieje i w jaki sposób korzystasz z telefonu jest bardzo dla ciebie emocjonalne. Im większa jest więź, jest taki bardzo skomplikowany diagram, punkty

się tam przyznaje, że się odejmuje, jak masz mniejszą więź, dodaje za coś tam itd., I w momencie, w którym na przykład założymy, że twoja żona wysłała ci raz na czas bardzo miłe wiadomości, to wtedy masz dużo większe prawdopodobieństwo tego, że wystąpi u ciebie tu PVD. Bo twój mózg, chcąc sobie zapewnić dopaminę i przyjemne uczucie, przypomni ci, że ty słuchaj, może napisała, nie? A masz tu udawaną wibrację, która w rzeczywistości nie wystąpiła. Na przykład osoby, które bardzo są związane z lajkami, pilnują tych lajków w internecie, że ktoś ich polubił, skomentował, również to PVD mają, no bo to jest dla nich miłe, bo ktoś Cię polajkował, masz *social acceptance* i tak dalej.

[KRZYSZTOF KOŁACZ] I to jest trochę Black Mirror, nie? Ten odcinek o serduszkowaniu. A z trzeciej strony, zobacz, jak prosto to, o czym mówisz, prowadzi do FOMO, nie? No bo jeżeli jest ta zależność na bazie chemii, o czym powiedziałaś, bo w końcu mówimy też o dopaminie, tak samo mają zakochani. Dopóki ze sobą piszą, to jest ok. Jak tylko jedno nie ma zasięgu, to wiemy, bo obaj byliśmy zakochani, co się dzieje.

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] No, dokładnie. Swoją drogą, pamiętasz te czasy, jak nie można było być z dziewczyną, bo miała telefon w innej sieci.

[KRZYSZTOF KOŁACZ] Nie aż tak... Pamiętam, że tak było, ale ja nie przerabiałem tego przykładu. Ale no niesamowite, były takie czasy!

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] SMS-y były po 40 groszy. Jak ktoś był w Playu, to już w ogóle ani nie miał dziewczyn, ani chłopaków. Wtedy do Playa, to powiem młodszym osobom, do Playa generalnie SMS-y były droższe niż do każdej innej sieci, bo to był nowy gracz na rynku i wszyscy robili wszystko, żeby ich zdołować. Ja włączyłem sobie dźwięki po to, żeby troszkę zniwelować wibracje. Żeby słyszeć też to, co się wokół mnie dzieje. One chodzą cicho, te dźwięki. I powiem Ci, że bardzo sobie to chwalebę.

[KRZYSZTOF KOŁACZ] Dobrze. Odkładając na chwilę ten temat, a wyciągając z szufladki AI, o którym już wspominałeś i które się już tutaj dzisiaj pojawiło, bo mówimy, obaj się co do tego zgadzamy, że jesteśmy w przededniu tego, gdzie albo już nie mamy nad tym kontroli, albo za chwilę stracimy ją całkowicie. No właśnie, to teraz pytanie. Jak do tego AI podchodzić według Ciebie? W sensie tak najlepiej, jak Ci się wydaje na teraz, żeby może nie tej kontroli nie stracić, bo to pewnie się nie

uda, ale żeby jak najwięcej z tego AI wyciągnąć dla siebie, tak utylitarnie, wartościowo. Jak to robisz?

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Przede wszystkim to jest kwestia tego, żeby nie wrzucać się w całości w to AI i nie wpadać w taki hura optymizm. I troszkę zatrzymać się na chwilę i spojrzeć na temat krytycznie. To jest moim zdaniem podstawowe rozwiązanie. Mam takie wrażenie, że wszyscy się rzucili.

W pewnym momencie na LinkedIn wszyscy pisali o ChatGPT. Ja napisałem jakiś taki post właśnie na zasadzie słuchajcie ludzie, a co z tym, czy z tamtym? I ta dyskusja, która się tam wywiązała, nie była przyjemna. I raczej to było na zasadzie, czy jak wymyślali samochód, to też byś tak reagował. Ale samochód nie ma na nas takiego wpływu. On jest narzędziem, od którego ciężko się uzależnić. Nie wiem nawet, czy jest uzależnienie od samochodu. Niektórzy lubią jeździć, ale żeby to było uzależnienie, może gdzieś ktoś ma, ale bardzo niewielki odsetek społeczeństwa.

W przypadku smartfonów, czy tych technologii właśnie związanych ze sztuczną inteligencją, same smartfony robią bardzo złą robotę, a to, co się stanie, kiedy połączymy to ze sztuczną inteligencją, nawet nie chcę myśleć, co się będzie działo. Jakbyśmy popatrzyli na nasz mózg, jak on jest zbudowany. Zaczniemy sobie tak od podstaw, dobra? Tak dosłownie minutka.

[KRZYSZTOF KOŁACZ] Abecadło, proszę bardzo!

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Abecadło o naszym mózgu, nie?

Są w naszym mózgu połączenia między neuronami i tak dalej, i tak dalej. I jest w naszym mózgu taka mikrostruktura, naprawdę bardzo mała i to jest hipokamp. Hipokamp, on generalnie odpowiada nam za trzy generalnie rzeczy. Pierwsza rzecz to jest pamięć deklaratywna.

Druga rzecz to jest pamięć przestrzenna, czyli to w jaki sposób odbieramy. Na przykład jak jedziesz do kawiarni w Krakowie i pokonujesz tą samą drogę, to pamięć przestrzenna jest w stanie podawać, którędy musisz jechać bez jakichś dodatkowych narzędzi, bez mapy. I co jest najważniejsze, to ta mikrostruktura odpowiada za przekształcanie pamięci krótkotrwałej, czyli tych naszych powiedzmy mikro wspomnień, czy tego, co się dopiero nauczyliśmy w pamięć długotrwałą.

Dlatego częste powtarzanie pewnych rzeczy przechodzi sobie przez hipokamp. Hipokamp to później podaje dalej i w końcu sobie to zapamiętuje, że te ścieżki się tam torują. I smartfony same w sobie powodują, że hipokamp się ogłupia. No bo popatrz, po co mam zapamiętywać, czyli mam wykorzystywać swoją pamięć deklaratywną, skoro mogę skorzystać ze smartfona albo Wikipedii, albo czegokolwiek, więc już sobie to osłabiamy. Później mamy drugą rzecz, mamy GPS-y, wszystkie te rzeczy związane z mapami, *trackowaniem* biegania i tak dalej, gdzie masz jechać na rowerze.

Oslabiasz sobie tą pamięć przestrzenną. No i na koniec powoduje to, że przestajesz zapamiętywać i jakby umiejętność zapamiętywania ci siada zupełnie. Więc to, że ty na przykład podaję przykład. Wracasz do domu, położysz gdzieś klucze i nie wiesz, gdzie je położyłeś dwie minuty później.

To jest jakby efekt smartfonów jako takich. Albo to, że masz wymyślić pięć punktów, jakiś, nie wiem, ktoś ci rzuci pomysł, wymyśl pięć punktów na coś, nie? I ty wymyślasz trzy, po czym rzucasz się w tej chwili w AI i wymyślasz dwa kolejne dzięki AI. To nie jest wymyślanie, to jest osłabianie hipokampu. I to jest bardzo ze sobą połączone. Z jednej strony smartfony, z każdej strony, nawet nie wiem kiedy rymuje, osłabiają nas, bo nawet głupia lista, kup trzy produkty, wrzucasz je na listę na smartfon i nie musisz ich zapamiętywać. Tak, jak bardzo te dwie teoretycznie różne technologie osłabiają dokładnie ten sam organ i tę samą jego część jeszcze bardziej.

[KRZYSZTOF KOŁACZ] A z drugiej strony, bo to od razu mi przychodzi gdzieś tam przed oczy, że pamiętasz, jak mówi się, że idę do domu na autopilocie. I to jakoś tak auto magicznie mówią osoby, które raczej rzadziej niż częściej korzystają z tego smartfona. A z drugiej strony good for them oczywiście. Natomiast z drugiej strony te same osoby mogą na autopilocie po tego smartfona sięgać zobacz jaki to jest paradoks czyli jakby wykorzystujemy te same obszary ten sam mechanizm tylko w skrajnie różnych powodujących zupełnie inne wiesz *value*.

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] No prawda, prawda, 100% się z tym zgadzam. I co ciekawe, jakbyś popatrzył na te różne takie nasze bolączki współczesne. Ludzie na przykład idą na imprezę i mówią, ja nie mam pamięci do imion. Trudno, żebyś miał czy miała pamięć do imion w momencie, kiedy twój mózg nie jest przyzwyczajony do zapamiętywania, bo może ci wysła kontakt, wymienicie się numerami i za chwilę będziesz mieć to w telefonie. Więc to są rzeczy, które sprawiają, że my wszyscy

mamy pewną formę demencji. A idąc jeszcze dalej, to hipokamp jest mocno powiązany z chorobą Alzheimera docelowo, bo choroba Alzheimera objawia się m.in. tym, od strony takiej struktury mózgu, że osłabia się połączenie między hipokampem a resztą mózgu, czyli jakby nie ma komunikacji między nimi.

Łączą Ci się te kropki?

[KRZYSZTOF KOŁACZ] Wiesz, to dzieje się w strukturze minut a nie lat, więc „wypadnę z gry”. Niektórzy dalej robią całe kursy szkolenia moduły jadąc na na tej argumentacji. Byli też ci drudzy, którzy się na tyle tym przerazili, że potrzebowali pewnego czasu żeby dojrzeć, zobaczyć i dopiero wtedy intencjonalnie tematu dotknąć. Ja byłem w tej drugiej grupie, w sensie jakoś tak mam, podobnie było z Clubhouse, nie pamiętam kiedy on wchodził, ale wszyscy mieli nagle prowadzić rozmowy w pokojach.

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] W końcu chyba pandemii.

[KRZYSZTOF KOŁACZ] Tak, i ja pamiętam jak tam wszedłem wtedy właśnie w tym *hype* i wyszedłem szybciej niż to pierwsze, no bo od razu to było widać, że jakby to jest pewna retoryka, która nie ma żadnego fundamentu i nikt do końca nie wie po co tam jest, ale jest, nie? I nie chciałem z tego błędu popełniać z AI, też sobie ten czas dałem i na przykład widzę jak zupełnie inaczej ja te drogi rozpoczynałem niż osoby, które od razu od samego początku to śledziły, bo ja Zaczynałem tak bardzo użytkowo, na zasadzie miałem problem do rozwiązania w procesie czy w firmie i szukałem jak AI może mi to pomóc albo jak AI może odzyskać mój czas, ale konkretny problem, nie na zasadzie muszę wiedzieć wszystko o AI, żeby wszystko wiedząc zarobić hajs. Zobacz jak to są skrajne dwa różne podejścia i myślę, że to będzie tylko postępować.

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Tak, tak. I to, co mówisz, że właściwe wejście. Czasem jest opóźnienie procesu o miesiąc. To nie jest pójście tak daleko, że będziesz poza rynkiem, że nie nadążysz za tym wszystkim. Tylko to jest wpisywanie narzędzia do twojego stylu życia i używanie go jako pomocy, a nie nadpisywania całego swojego życia jednym narzędziem.

[KRZYSZTOF KOŁACZ] Bo się pojawiło. I jak bardzo ono się segmentowało. Jaka tam jest teraz dosyć już klarowna dla mnie przynajmniej, jako też nie uważam się za eksperta od AI, więc powiedzmy jako Kowalskiego, segmentacja tego po co tam

przychodzę. W sensie przychodzę po rozrywkę, no to sobie używam Suno i sobie układam piosenki i po prostu jest śmiesznie na imprezie z znajomymi, tak? Przychodzę po pomysł na personę marki, no to używam czata, tak, żeby się zainspirować i tak dalej, i tak dalej. Jak osoby, które były od samego początku 200 na 200 jakby w tym, one nawet nie wiedziały w czym są, bo nie było tej segmentacji. W sensie byli trochę we wszystkim. Ja nie wiem, być może to było lepsze, ale wydaje mi się, że mając pewnego rodzaju bloczki, trochę spokojniej się zrobiło, nie?

Tak mi się wydaje.

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Wiesz co, to może też być jeden efekt. I szczerze mówiąc, ja tego również trochę się boję.

Ja na przykład mam coś takiego, że w aplikacjach mobilnych siedzę już od dawna i ja dosłownie mogę powiedzieć, że kocham aplikacje mobilne. Jakby traktuję je jako ważną część mojego życia, bo z jednej strony robię to zawodowo, ale z drugiej strony też po prostu to lubię. W momencie, w którym pojawia się zupełnie nowa technologia, której jeszcze nikt nie dotykał do końca. Mamy sytuację, w której 99% ludzi, którzy piszą o tej technologii i ją tak cisną, cisną ją tylko i wyłącznie dlatego, żeby zarobić na niej pieniądze i być pierwszymi w czymś. A w moment, w którym ktoś próbuje zarobić na tobie pieniądze, to jest pierwszy moment, w którym potencjalnie jesteś w stanie zginąć i stracić jedno życie. Tak, oczywiście, stajesz się przedmiotem z podmiotu. Musisz sprzedać swoją duszę, jesteś jedną z składowych i tego nie lubię bardzo, w tego typu podejściu do nowych technologii, że ci ludzie nie zajawili się tym tematem, dlatego że on jest super i w ogóle to ich kręci i od dawna w temacie siedzą, tylko to z reguły są świeżaki, nie wszyscy oczywiście, ale to z reguły są świeżaki, którzy weszli w jakiś nowy trend rynkowy. Ja się nie lubię trendów rynkowych. Po prostu czasami one są potrzebne i fajnie z nimi czasem pójść, ale wtedy dwa razy trzeba mocniej zastanowić, co się robi.

[KRZYSZTOF KOŁACZ] To cały czas przebrzmiewa przez Ciebie stale dobre, rdzenne Apple, którego już nie ma, ale czasami jeszcze się przebija w takich produktach jak Apple Watch na przykład, mimo że wchodzi ostatecznie. Ale to temat nie na dziś.

Krzychu, to tak, tytułem końca i klamry jest koniec roku, więc jakby trzeba te pytania zadawać, a też jestem ciekawy Twojej odpowiedzi, mówiąc zupełnie wprost.

Jakbyś sobie miał czegoś życzyć na, niekoniecznie przyszły rok, ale przede wszystkim na przyszły, bo to wszystko teraz szybko postępuje.

W kontekście tych rzeczy, o których tutaj dzisiaj mówiliśmy, też w kontekście prywatnym, to co jest takiego w kontekście właśnie technologii, gadżetów, elektroniki użytkowej szeroko rozumianej, co chciałbyś, żeby się wydarzyło w 2024 i dalej powiedzmy?

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] To jest bardzo dobre pytanie!


Przede wszystkim chyba życzyłbym sobie żebyśmy my wszyscy się odseparowali od technologii na tym takim mocno emocjonalnym poziomie. Bo nawet jak jest jakakolwiek premiera nowego sprzętu, to jeśli ktoś ma *fan* z tego, że coś wyszło i się tym bawi, wpasowuje się to w jego potrzeby, to zawsze znajduje się druga grupa ludzi, która to hejtuje za wszelką cenę, a to jest niepotrzebne, a jak dopłacisz 500 zł, to możesz mieć coś tam, a jak zapłacisz 500 zł do niej, to masz 8 GB RAM-u więcej. To jest takie dziwne dla mnie, znaczy ciężko zrozumiałe i życzyłbym sobie mniej takich treści w internecie w przyszłym roku, bo po prostu mnie denerwują, ale chciałbym też, żebyśmy znaleźli w tym wszystkim balans i potrafili rozmawiać z drugim człowiekiem, a nie tylko z AI. Tak bym powiedział, ale to filozoficzne przemyślenie.

[KRZYSZTOF KOŁACZ] Filozoficzne , ale z drugiej strony jestem sobie w stanie wyobrazić, że kiedy wspomniany AI będzie coraz bardziej ludzki no to właśnie, żeby nie było kiedyś sytuacji, że AI powie nam: *Ej, ale powiedz to tak po ludzku na chłopski rozum!*, a może się tak stać i wcale bym tego scenariusza nie wykluczał.

Bardzo Krzychu dziękuję.

[KRZYSZTOF GUDOWSKI] Dzięki również!

[MUZYKA]

Raz jeszcze, na koniec, żeby nie umknęło. Przypominam, zostaw na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#) taką liczbę  gwiazdek, jaką uznasz za stosowną.

Do usłyszenia w kolejnym odcinku, a za dziś bardzo dziękuję.

[MUZYKA CICHNIE – KONIEC ODCINKA]